

Kuryer Poznański.

r 230.

Redaktor odpowiedzialny

Poniedziałek, 7 października 1878.

Józef Żorawski.

Rok VII.

Kuryer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckim 9 marek 45 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, we Francji, Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków, w innych krajach cen prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odpowiedniego portum. — Biuro redakcyi przy placu Wilhelmowskiu Nr. 17. Ekspedycya przy placu Wilhelmowskiu Nr. 18. Drukarni J. Leitgeb. Agencya Kuryera: w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Kychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. M. o s s e w Berlinie, Frankfurcie n. M., Halli, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubecie, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74. Ogłoszenia z Francyi wyłącznie przez pp. Havas, Laffite & Co. w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego sześciomiesięcznego 15 fen., Reklamy 30 fen., tłumaczenia na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 7 października.

Dla liberalizmu w cesarstwie austriackim nie nadeszły chwile i bodajnie wybiła dlań ta godzina. Do Czechów i Morawian, których cesarz samemu o rewizji osławionej konstytucji liberalnej prosił, do liberalnych posłów austriackiego sejmiku, którzy sami prawo i wolność lichwy liberalnej; ery zaczepiają, katolickiej poważności w Styryjskim, katolickiej opozycji w sejmach Salzburskim, olskim, Voralbergskim przychodzą obecnie tak słowem posłowie sejmiku w Lublanie i wnoszą adres do cesarza z prośbą o zmianę rządnego systemu. Wielka zatem większość ludów Austrii, a nawet sami „wiernokonstytucyjni“ wyszli się liberalizmem, gdyż widzą, jakiego celu jest twórcą. By dopełnić miarę ogólnego adolenia i zamieszczenie powiększyć, wybuchy silnie ministeryalne w Peszcie i dopomina rozważania trwające już od czerwca przesileniawskiego ministerstwa, dotychczas jeszcze zażegnane — wszystko się chwyci aż do Rispurga, Tiszy i Andrassego. Ponieważ 14go października będą sejmy krajowe i 17 zbiera Reichsrat, w najbliższych dniach 14 musi być silnie usunięte i nowi ministrowie zamianowani. W krótkim tym przeciągu czasu dopełnia się wielki przewrót w Austrii i ważny okres dziejów tej monarchii. Dzienniki peszteńskie, jak hegemonia Madziarów wobec wstąpienia Czechołów do sejmiku i zajęcia dwóch nowych miejsc w słowiańskich się kruszy, czarno zapisały się na położenie i utrzymują, że nie ma wyjścia. Liberalne dzienniki wiedeńskie, jak „Neue Presse“, że reakcja weźmie górę, że rząd przejdzie w ręce ultramontanskiego reaktysty Majlatha, albo też zaprowadzone będą wojskowe, — a parlamentaryzm weźmie górę. Jak się to wszystko skończy, dzisiaj nie przewidzieć, w każdym razie cesarz, w zgodzie z konstytucją, czy przeciw niej, musi mieć pieniądze i żołnierzy, aby okupacyi, musi znaleźć środki, aby rozłamującą na wszystkie strony monarchią austriacką naprawić.

O dalszych losach węgierskiego przesilenia gabinetowego donoszą telegramy, że cesarz był w piątek do Gödöllö i tam prezydent ministerstwa Tisza wręczył mu w południe dymisję jego gabinetu. Decyzja nie zapadła jednak do powrotu hr. Andrassego z Terebes, którego też cesarz ze względu na obecne stosunki nie tylko urlop udzielił. Tisza miał także odepchnięcie cesarzewi osobistości, które do rady podjąć może. W sobotę wyjechał cesarz do Pestu, aby z najznakomitszymi mężami stanu, jak Wym, Majlathem, Sennyeyem, Ghiczym i Siedem konferować. Wieczorem powrócił do Wiednia. O audycyi Szwawego i cesarza donosi Pester Lloyd co następuje: „Cesarz oświadczył naprzód Szwawemu, że dymisję gabinetu Tiszy przyjął i wezwał go, aby się podjął utworzenia nowego gabinetu. Szwawy odpowiedział, że osłabione zdrowie nie pozwala mu na to tak wysoki misji. Cesarz tedy ubolewał, że dla tak ważnych powodów nie będzie widzieć Szwawego u steru rządu i prosił go o powzięcie swego zdania nad obecnym położeniem. Szwawy zauważył, że w okolicznościach tych nie pozostaje nic innego, jak pozostawić gabinetowi Tiszy dalsze załatwianie spraw rządu aż do zebrania się sejmiku, a ministerstwo w powierzyć tymczasowo jednemu z członków gabinetu. Ministerstwo obecne zdoła najłatwiej przyjąć i popieraną przez politykę hr. Andrassego w parlamencie bronić i dać wyjątkowo o palacęj kwestyi, co po pacyfikacyi Bony Hercegowiny się stanie. Jeżeli usprawiedliwienie dotychczasowej polityki znajdzie uznanie i poparcie, można wtedy przystąpić do rekonstrukcyi gabinetu, jeśli zaś rząd pozostanie w dotychczasowym, nateczas koniecznym jest utworzenie nowego gabinetu, co też pod znacznymi okolicznościami będzie możliwem.“

W sprawie Towarzystwa Oświaty Ludowej Dziennik Poznański nie godzi się z naszymi zapatrywaniami i uważa propozycje nasze za zbyt uczelne, a nawet wręcz szkodliwe! Szkoda wielka, że Dziennik zbywa mimochodem nasz pierwszy artykuł i przemilcza o cyfrach, jakimiś tam podali, wykazujących, ile pieniędzy dotąd Towarzystwo zebrało i ile wydało, albowiem skutkiem tego czytelnicy jego nie mogą poznać jednego z głównych powodów, dla czego z naszymi propozycjami wystąpiliśmy. Najważniejszą kwestyą, i to kwestyą zbliżoną do siebie na polu działania Towarzystwa

osobistościami konferować a wogóle polityków wszelkiej partii wysłuchać, audycyja tych osób odbędzie się albo w Wiedniu albo po kilku dniach w Peszcie. Dziennik urzędowy ogłasza, że cesarz przyjął dymisję całego gabinetu węgierskiego i rozporządził aż do zamianowania nowego ministrom sprawować tymczasowo urzędy. Poważne koła polityczne i dzienniki węgierskie mają nadzieję, jak telegrafują do Presse, że przesilenie w zadowalający sposób załatwione będzie.

Z kwestyą angielskich reform w Małej Azji dzieje się podobnie jak z austriacką konwencją; w jednym dniu obiegają pogłoski, że sułtan odrzucił projekt Layarda, w dniu następnym, że układy w tej sprawie jeszcze się toczą. Wiadomości dzisiejsze mówią znowu o pomyślnym stanie tych rokowań. Biuro Reutersa donosi, że sułtan nie tylko wobec Layarda oświadczył gotowość przyjęcia reform ze strony angielskiej proponowanych, ale nadto do królów angielskich w tej myśli napisał. Głównymi przeciwnikami planu reform dla Małej Azji są ci sami, którzy go namawiali, by z Austrią nie zawierał żadnej konwencji. Sułtan chwiejny, podejrzliwy, nie rozumiejący położenia, chętnie podaje ucho doradcom i przechyla się to raz na tę, drugi raz na ową stronę. Pogrzebana przez dłuższy czas konwencja austro-turecka wydobywa się też znowu na wierzch. W akcie oświadcza, że na nadzwyczajnej radzie ministrów u sułtana propozycje gabinetu wiedeńskiego dotyczące konwencji zostały odrzucone. Biuro zaś Reutersa dowiaduje się, że Porta wystosowała cyrkularz do mocarstw, w którym je uprasza, aby wezwały Austrią o zastósowanie swego postępowania do oświadczeń swych pełnomocników na kongresie zlożonych. Okólnik żąda dalej, aby Austrija wojska swe aż do decyzji ze strony mocarstw powstrzymała, inaczej posuwanie się naprzód Austriackich uważać będzie Porta za pogwałcenie międzynarodowych praw. Jest to znowu obłudna gra, która Austrii stawiać chce przeszkody w dokonaniu okupacyi. Konwencyi Porta zawrzeć nie chce, a kiedy Austrija zabiera się do zajęcia Nowego Bazaru, jak na to traktat berliński zezwala, krzyczy rząd turecki na pogwałcenie praw międzynarodowych.

Sprawa grecka nie rusza się z miejsca. Przytoczony przed kilku dniami pod firmą Midhata kompromis, według którego Kreta w zamian za terytorium przez kongres przyznane w Epirze i Tessalii ma być przyłączoną do Grecji, przez samego Midhata baszę w telegramie z Kanea do Journal des Débats został zaprzeczony. Narodowe zgromadzenie na Krecie zważywszy, że koncesye ofiarowane przez Mukhtara baszę są bez wartości, polecilo swym reprezentantom w Carogrodzie zaprzestać dalszych rokowań z rządem tureckim. Równocześnie wystosowało to zgromadzenie do konsulów mocarstw w Kanea protest z oświadczeniem, że odmówilo dalszego układania się z Mukhtarem baszą.

Wiadomości z Indyi wschodniej brzmią groźnie. Wojska angielskie maszerują już z Peszawur do Tamrud, aby uderzyć na Alimusjid. Emir Afganistanu nie czeka też z założonymi rękoma na przybycie wojsk angielskich. Gromadzi on wielkie siły wojskowe w Alimusjid i Kandahar, z kądz zamierza uczynić dywersyę przeciwko Quetta. Do Kohat wozą materiał wojenny. Niektóre mniejsze wawozy obsadzili już wojska afghańskie mające za sobą artylerję. Biuro Reutersa i Standard wielką żywią nadzieję, że szczyty górskie około Khyber wrogą nienawiścią ku Afganom płonące, mogą oddać Anglikom wielkie przysługi. Times nie może rozstać się jeszcze z nadzieją, że Szir Ali przeprosi rząd indyjski, przynajmniej jednak, że położenie jest groźne.

* W sprawie Towarzystwa Oświaty Ludowej Dziennik Poznański nie godzi się z naszymi zapatrywaniami i uważa propozycje nasze za zbyt uczelne, a nawet wręcz szkodliwe!

Szkoda wielka, że Dziennik zbywa mimochodem nasz pierwszy artykuł i przemilcza o cyfrach, jakimiś tam podali, wykazujących, ile pieniędzy dotąd Towarzystwo zebrało i ile wydało, albowiem skutkiem tego czytelnicy jego nie mogą poznać jednego z głównych powodów, dla czego z naszymi propozycjami wystąpiliśmy. Najważniejszą kwestyą, i to kwestyą zbliżoną do siebie na polu działania Towarzystwa

Oświaty obywatelstwa wyższego tak duchownego jak świeckiego, której to kwestyi artykuły nasze były poświęcone, spuszcza Dziennik zupełnie z oka, nawet jęj ani słówkiem nie dotyka.

Bardzo nad tém ubolewamy, bośmy szczerze i uciecwie rękę do zgody wysunęli w nadziei, że dobre nasze chęci będą dobrze przyjęte. Wszakże za tą zgodą wśród obywatelstwa duchownego i świeckiego ciągle się oglądano, wszakże przez długie lata skarżyła się Dyrekcyja, przez usta swych przesów, i w swych sprawozdaniach na Walnych zebraniach odczytywanych, na brak téjże zgody, na której wskazywano jako na pierwszą przyczynę niepowodzenia Towarzystwa. Dziennik sam w to uderzał, a dziś, gdy my, korzystając z sprzyjających okoliczności, podajemy sposoby do téj zgody, powiada, że toby było „szkodliwe.“

Dziennik obiecuje sobie wiele po agitacyi w powiecie czarnkowskim i opisuje, jak to teraz lud bezpośrednio będzie sięgał po książki z głównej biblioteki Towarzystwa. O jednym wszakże przepomniał Dziennik, co nam właśnie w tej chwili donoszą, że wszystko, co się dotąd w Czarnkowie stało, zawdzięcza się tamtejszemu duchowieństwu. Pomocy jego wprost żądano. Czy to duchowieństwo, pracujące nie od dziś nad oświatą ludu, świadome swego stanowiska, wpływu i znaczenia, pozwoli się tylko „używać“ i zadawałniam się będzie tylko rolę bierną — i to w sprawie oświaty ludu, gdzie duchowieństwo, — jeśli pojmuje swe powołanie — ma obowiązek być nie tylko propagatorem, ale i stróżem téj oświaty? Jeżeli żądamy współdziałania duchowieństwa w pracach Towarzystwa Oświaty, to uznajmy duchowieństwo na tém polu pracy w takim samym jego charakterze. Nie żądamy rzeczy niepodobnych!

Propozycje nasze postawiliśmy nie z upoważnienia ludu w imieniu duchowieństwa i obywatelstwa, idącego z niem zgodnie w sprawach publicznych, ale sami od siebie. Jeżeli zaś Dziennik odpowiada na postawioną przez nas kwestyą wymiianiem i zupełnym jęj ignorowaniem i w tym kierunku pragnie wpłynąć na koło swych czytelników, to za następstwa takiego postępowania odpowiedzialność na nas spadać nie może.

Dziennik wyciągnął z naszych propozycji konkluzyę, jakoby prowadziły do odtarcia ludu od Towarzystwa Oświaty ludowej. Niechajby i tak było, — byleby one do oświaty ludu doprowadziły! Dziennik obiecuje sobie wiele po agitacyi, jaką rozpoczęto w Czarnkowie. Dla nas agitacyja ta jest nowym eksperymentem; przyszłość dopiero ma pokazać, co z tego być może i będzie, dla tego przyzwyczajeni do tylu zawodów, nie podzielamy nadziei Dziennika, który z powodu wieca czarnkowskiego zapowiada naraz nadzwyczajny rozwój Towarzystwa Oświaty. Nadzieje bowiem Dziennika nie mają warunków uszczelnienia, gdyż dopóki nie przyjdzie do otwartęj, szczeręj, jasno opisanęj zgody między duchowieństwem i wspólnie z niem działającą obywatelstwem a Dyrekcyją, Towarzystwo Oświaty nie znajdzie potrzebnego pomostu do ludu.

Niechajby Dziennik kwestyi téj, o którą nam głównie chodzi, nie wymijał. Wszakże tak jemu jak jego zwolennikom oświata ludu leży równie na sercu, jak nam i zwolennikom naszego pisma. Rozbierajmy zatem z otwartością i szczerością warunki, pod jakimi jedni i drudzy pracować możemy wspólnymi siłami nad podniesieniem oświaty ludu naszego.

* Ciekawą jest rzeczą przysłuchać się tętnom bijącym w żyłach półrządowych pism niemieckich w sprawie ostatniego listu Ojca św. do Kardynała sekretarza stanu. Co pisała Kreuz Ztg., mająca bliższe z dworem pruskim stósunki, przytoczyliśmy już w ostatnim naszym numerze. — dziś zwracamy uwagę na dwa artykuły Norddeutsche Allgem. Ztg., zajmujące się tym samym przedmiotem. Organ księcia Bismarcka chwytła się przebiegłej taktyki, — bo oto aby wywyższyć postać szczęśliwie nam panującego Leona XIII, poniża w najniegodniejszy sposób wspaniałą postać jego zgasłego poprzednika śp. Piusa IX, któremu poprostu zarzuca sojusz z rewolucyą i zrewoltowanie Kościoła katolickiego w całej Europie. We Francyi, powiada Nordd. Allg. Ztg., parął się Pius IX z bonapartystami, czyli rewolucyą; w Hiszpanii był raz z Izabelą, drugi raz za

rewolucyą, to za Alfonsem, to znow za Don Caffosem; we Włoszech, pragnąc supremacyi nad półwyspem, zaczął paktować z rewolucyą i skończył na tém, że pod koniec życia swego ujrzał Kościół przesiąkniętym na wskroś ideami rewolucyjnymi, które podkopując powagę państwa, muszą równocześnie podkopać powagę Kościoła! Jakież od takiego (czytaj w ten sposób skarykaturowanego) Papieża odbija korzystnie Leon XIII, taki spokojny wobec gwałtownego temperamentu Piusa, taki miłośnik pokoju wobec téj wojowniczej zamasztyści, jaka odznaczała każde słowo Piusa — taki umiarkowany w słowach wobec przesady swego poprzednika! Wszystkie te przymioty i awantaże wycytuje półrządowy organ niemiecki w piśmie Ojca świętego do Kardynała Niny — a jaki w téj gloryfikacyi Leona XIII ma plan ukryty, nie trudno odgadnąć. Jeżeli z dwóch ludzi, wyznawających te same zasady i te same przekonania, opierających działania, wiarę i nadzieje swoje na jednej i téj samęj podstawie, — jednego zelze, drugiego wyniosę pod niebiosa z powodu zewnętrznej różnicy w wystąpieniu, — cóż łatwiejszego jak przy danęj sposobności, skoro tylko dopatrzę się koniecznej zgodności w działaniu i tendencyi, — cóż łatwiejszego jak sławionego zniżyć do roli zelzonego? Dziś Nordd. Allg. Ztg. wielbi Leona XIII a znieważa Piusa; gdy Leon XIII zasądniczo wystąpić będzie musiał tak samo, jak jego wielki poprzednik, spadną na niego te same gromy, co na śp. Piusa, — umotywowanie takiej taktyki będzie bardzo łatwe, bo oprzed ją będzie można na zmianę postępowania Ojca św. In cauda venenum, — mawiają łacinnicy, — i to się też sprawdzi na Nordd. Allg. Ztg. w końcu drugiego artykułu. Po pochwałach Ojca św. następują utyskiwania na prasę katolicką, działającą wbrew zamiarom i pokojowemu usposobieniu Ojca św. oraz na frakcyę katolicką, wzbudającą zachowaniem swoim pewne wątpliwości o rzeczywistym stanie rokowań, a które Ojciec św. tak pochlebnie się wyraża: „Nie przywiązujemy, kończy Nordd. Allg. Ztg., zbyt wielkiego znaczenia do tego zbyt gwałtownego zachowania się, ponieważ łatwo je sobie wytłómaczyć niepokojem i nieporadnością, w jakiej się obecnie znajdują zapaleńcy tego stronnictwa, którzy znaczenie swe zawdzięczają jedynie podległości i burzącej polityce swojej. Upór gwałtowności ta złamana zostanie z pewnością wtedy, skoro Leon XIII pokaże czynem, iż mu rzeczywicie chodzi o przywrócenie pokoju. Na taki czyn ze strony Papieża może i musi rząd pruski czekać, a w Watykanie samym przychodzą pewnie z dniem każdym coraz więcej do przekonania, iż nie należy zbyt długo zwłóczyć tego czynu, który rządowi pruskiemu może posłużyć za zakład szczeręj polityki pokojowej.“

Jakim być ma ów „czyn“ (That), którego się organ pruski domaga, tego nie wypowiada, — nietrudno się atoli domyślić, — iż dla tego to właśnie czynu, na który się Ojciec św. prawdopodobnie zgodzić nie może, w rokowaniach zaszła przerwa i stagnacyja. „Czyn“ ten posłuży też zapewne kiedyś Nordd. Allg. Ztg. do wykazania, iż Leon XIII jest zupełnie taki sam, jak Pius IX i na taką samą ocenę z jęj strony zasługuje, jak jego poprzednik! Takie są plany.

Ze zaś rokowania między Stolicą Apostolską a Berlinem trafiły na jakąś przeszkodę, że zaszła w nich jakaś stagnacyja, to, zdaniem naszym, nie ulega wątpliwości. Przytaczając pismo Ojca św. do kard. Niny, wyraziliśmy nadzieję, iż po tak stanowczych słowach Leona XIII niebawem i czyny rządu pruskiego się pokażą. Pisząc te słowa, nie zwróciliśmy uwagi na to, iż list papieski datowany jest z d. 27 sierpnia, że od tego czasu upłynęło 6 tygodni, a nic takiego nie zaszło, coby wskazywało na rychły koniec walki kulturowej w Niemczech.

My nie tracimy nadziei i żywimy to silne przekonanie, iż prędzej czy później rząd pruski podaną tak szlachetnie przez Ojca św. rękę do zgody pochwyci musi — sądzimy też, że przerwa w rokowaniach długo trwać nie będzie, — atoli widoczną jest rzeczą, iż przerwa ta została natychmiast przez wrogów Kościoła należycie wykorzystana.

W téj samej chwili, w której barometr pokoju z Kościołem opadać zaczął, podniosły się waly nienawiści przeciw Kościołowi we Francyi. Gambetta wyruszył na wojaz do południowej Francyi i zapowiedział w Romans przyszłe prze-

względem niejednego punktu mogła ustać. Zdanie jednakże, że z usunięciem „walki kulturowej”, centrum usunięciem byłoby mogło, nie jest niczem usprawiedliwione. Walka bowiem bynajmniej nie odnosi się jedynie do dziedziny religijnej. Dziedzina tę obrano sobie z góry za pole doświadczeń i gdyby na niem „kulturze” powieść się miało, ową „kulturę”, pod której hasłem spór toczono, natenazasby opanowanie wszelkich innych dziedzin życia publicznego na korzyść wszechwładzy państwa było jedynie kwestyą czasu. Czyżby zresztą nie miało być już dawno widocznym, iż n. p. prawo przeciw socyalistom, które w dniu 2 b. m. przez komisję parlamentu 11 przeciwko 8 głosami przyjęte zostało, wcaleby przełożone nie było, gdyby lud niemiecki a specjalnie pruski nie był już przyzwyczajony przez niesłychane wymagania pewnych ustaw do środków wyjątkowych najgorszego rodzaju? I czyż reprezentanci centrum w komisji nie głosowali jak jeden mąż przeciw owemu prawu? Na to ich zachowanie bynajmniej nie wpływa to, co zwykle zowią „walką kulturową”; zachowanie to pozostanie zawsze tym samym, czy pokój pomiędzy państwem a Kościołem przyjdzie do skutku czy nie.

Parlament rozpoczyna jutro na nowo pełne swe posiedzenie. Na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia zamieszczone są rugi wyborcze; prawo socyalistyczne przyjdzie pod rozprawę prawdopodobnie dopiero w środę. Posiedzenia te obfite będą w niespodzianki najrozmaitszego rodzaju. Czy doprowadzą do powtórzenia rozwiązania parlamentu, jest jeszcze kwestyą otwartą, której rozstrzygnięcie w sensie potakującym niezawodnie wypadło, gdyby decyzyja wyłączała od ks. Bismarcka zależeć miała. Gdyż chociażby mu się udało osiągnąć prawo przeciwko socyalistom z jakimiś pozornymi koncesjami, poczynionymi dla „liberalnych” sumień, przeprowadzić, to ów „liberalizm” pewnie się nie zgodzi na dalsze projekty, dotyczące się polityki poborowej i celnej, ponieważ zwrot ku prawicy pod tym względem byłby zaczepieniem głównych sił liberalistów i giełdystów. A ponieważ to jest korzeniem potęgi liberalizmu, przeto na ustępstwa pod tym względem pod żadnymi okolicznościami tenże nie zezwoli.

Koeln. Ztg donosiła w tych dniach o strachu, z jakim prasa ultramontańska oczekuje zawarcia pokoju pomiędzy Rzymem a Berlinem, ponieważ po tej stronie znaczna liczba dzienników w istnieniu swym zagrożona została. Wielkiemu temu pismu trudnym zaiste było oznaczyć choćby jeden jedyny dziennik, któryby obawy swe w jakikolwiek formie był zadokumentował. Strach ten i obawy znajdują się zupełnie gdzieindziej. Narodowo-liberalna prasa opierała od wielu lat egzystencją swą wyłącznie na „walce kulturowej” i pomimo wszelkich zapewnień o pokojowych aspiracjach przenika ją strach przed zmianą, w którejby pokój mógł być ogłoszony a kanclerz szukać swęj podpory bardziej na prawo. Również i postępowcy oczekują z wielkim niezadowolaniem ukończenia kościelno-politycznej walki, jaką stronnictwo to prowadzi.

Przy rozstrzygnięciu kwestyi, na jaki cel suma, zebrana jako „Wilhelmsspende”, użyta być ma, przypominają dzienniki katolickie szluznie ciężkie materyalne straty, jakie ludność katolicka poniosła przez prawo o klasztorach. Co znaczący 1,800,000 marek „Wilhelmsspende” w porównaniu do owych strat? Czyżby nie można zatem, zapytuje się Deutsches Volksblatt, owych 1,800,000 marek użyć na naprawę choćby pod tym względem tego, co jest możebnym; przez przywołanie napowrót osób zakonnych, wypłacenie im pieniędzy na kosztą podróży, przyznajmniej uboższym z nich, na wsparcie Sióstr celem urządzenia się na nowo itd.? Taby było czynem kulturowym w najszlachetniejszym duchu a mianowicie czynem socyalnym nieobliczonej doniosłości.

Dzienniki półurzędowe jeszcze ciągle donoszą o pogroźkach, jakie rzekomo cesarz odbierał ma w listach bezimiennych. Germania uważa doniesienia te za prosty manewr prasy półurzędowej, ażeby wyrzucić jeszcze większy nacisk przy głosowaniu nad prawem przeciwko socyalistom. — Dziś pisze Norddeutsche Allgem. Ztg., że, prócz owych listów z odgrążaniem, nadesłano cesarzowi wielką ilość projektów ku polepszeniu położenia. Niektóre z listów tych rzeczywiście zawierają zabawną treść. I tak pomiędzy innymi dokument drukowany, w którym na serwo rozwijaną i uzasadnianą jest propozycja, ażeby cesarz zamianował księcia następcę tronu kanclerzem cesarstwa.

FRANCYA.

* Paryż, 5 października. Na hasło, dane przez pana Gambettę, zaczynają dzienniki republikańskie z République. Fr. na czele zajmować się na serwo widokami przyszłej walki kulturowej we Francji. Oto co pisze organ p. Gambetty:

Gdyby nas kto zapytał, czy się nie lekamy podejmować sam na sam tej walki, i czy możemy mieć jakie takie widoki zwycięstwa w boju, w którym uległ taki książę Bismarck, tobyśmy tak odpowiedzieli: Nie mamy wiele powodów mieszając się do wewnętrznej polityki rządu niemieckiego, ani też badać, co go skłoniło do wystąpienia najprzód w roli obrońcy cywilizacji przeciw Kościołowi rzymskiemu, a następnie do porzucenia tej roli (?) — nie będziemy też nigdy uważali za nasz obowiązek nasładować politykę naszych sąsiadów. Rząd niemiecki może ze szczególnych powodów, względów i potrzeb zręczyć się walki kulturowej, — atoli Francja z r. 1789, Francja republikańska, czerpiąc całą swą siłę żywotną z zasad rewolucyj, — Francja ubliżyłaby swym tradycjom, popchnęła na siebie rodzaj moralnego samobójstwa, gdyby skłoniła głowę przed uroszczeniami ultramontańskimi i użurpacyami klerykałizmu. Jeżeli klerykałizm wziął sobie za hasło buntowniczy okrzyk „Walka przeciw Rewo-

lucji!” — to okrzykiem tym nie zagraża on Niemcom tylko Francji. Nie dziwnego przeto, że z tamtej strony Wogezów mniej sobie robią z tych deklamacji, natomiast nam nie wolno niezwracać na nie uwagi. Nie żądamy też wcale walki propagandystycznej w imieniu cywilizacji, — gdyż czas tych gigantycznych walk już prawdopodobnie (?) przeminał (?), atoli będziemy umieli u siebie bronić tej nowoczesnej cywilizacji, której pierwszym dziełem jest wolność (dla republikańców!) Niech klerykałi prawią i wieszczą o jak chcą, — w walce tej nie pozostaniemy samymi, gdyż nie nam samym tylko grozi klerykałizm w egzystencji naszej niebezpieczeństwem i zagładą.

Zdaje się, że wyraźniej mówić tylko może poseł Habeneck, który w dziękczynnej proklamacji do swych wyborców lyońskich woła z emfazą: „Guerre aux Jesuits! Wojna Jezuitom! Słowa te nie są tylko czezą groźbą, ale określają wierne program liberalnej większości, zabierającej się na serwo do walki przeciwko Kościołowi. Termin wyboru senatorów zbliża się, szybkim krokiem, a w dniu 24 bm. wybrani już być mają delegaci, którzy następnie, jak w Prusiech tak zwani walmani, wyborę dokonają. Po odnowieniu senatu, wybuchnie walka na pewno i rozpocznie się tak samo jak w Prusiech szturmem na katolicki charakter szkoły. Pomiedzy projektami, które przedłożone być mają zbierającym się po niezadługim zamknięciu wystawy ciałom prawodawczym wymieniają na pierwszym planie ustawy szkolne o bezpłatnej przynusowej szkole, o usunięciu ze szkół duchownych itd. Dotychczas zasiadają w departamentalnych radach szkolnych na mocy urzędu swego Biskupi, którzy energicznie bronią praw Kościoła do szkół; w najwyższej szkolnej radzie państwa zasiada 4 ksiądz Kościoła, — owoż w radzie liberalistów postanowiono usunąć z tej korporacji Biskupów, aby w ten sposób pozbyć się najniebezpieczniejszych przeciwników. Katolicy nie patrzą z założoną ręką na te zamachy i przygotowują najprzód interpelacyę w senacie w sprawie tych groźb, machinacyi i licznych nadużyć, powtórze zaś gotują się energicznie do walki wyborczej. Oby tylko usiłowania ich pomyślny uwieńczył skutek i oby niezgoda różnych odcieni nie zepsowała tego, do czego dążą dobre chęci i co wspólność sprawy jako jedyny cel wskazuje.

HISZPANIA.

* Madryt, 4 października. Król Alfons opuścił dzisiaj w otoczeniu kilku oficerów Madryt, celem odbycia wojskowej przejażdżki w różnych prowincjach. Nasampród odwiedzi wojsko w Avila, Valladolid i Burgos, poczem będzie obecnym na jednodniowej rewii, pod dowództwem generała Quesada stojącego korpusu w prowincyi Avila wracając, zwiedzi garnizony w Pampelonie, Saragocie i Guadalajarze, a 25 bm. powróci do Madrytu. (Podług wiadomości francuskich program jego podróży obejmują także Paryż.)

Dnia 30 b. m. zbiorą się Kortezy. Podczas podróży króla pozostanie księżniczka Asturii i prezes ministerstwa w Madrycie. Ks. Montpensier zamierza zabawić tutaj jeszcze tydzień, poczem uda się do Seville, gdzie przez zimę pozostanie. Początkowym zamiarem księcia było przepędzić zimę we Włoszech.

Stan zdrowia stołecznego miasta nie jest żadną miarą zadowalający — dzienniki nawet donoszą, że w szpitalach pojawiło się kilka przypadków żółtej febrы. Wprawdzie zarząd sanitarny zaprzeczył temu, iż nie było żadnych oznak tej strasznej choroby — jednakże przedsięwzięto środki ostrożności, aby zapobiedz szerzeniu się zarazy.

W lipcu rb. stawało w Madrycie przed sądem trzech ludzi, posądzonych o udział w mordzie na jen. Prima, jeden z nich, Józef Lopez Perez, oświadczył wtedy, że gotów jest wykryć prawdziwego mordercę, byle go osadzono pod kluczem i nie pozwolono osiągnąć zemście. Otóż teraz donoszą, że Perez został w więzieniu potajennie dwakroć pchnięty sztylętym i nie masz nadziei ocalenia go.

RUMUNIA.

* Bukareszt, 5 października. (Posiedzenie Izby deputowanych.) Minister spraw zagranicznych, Cogalniceano, zawezwał Izbę, ażeby powzięła uchwałę w sprawie przeprowadzenia traktatu berlińskiego i wybrała w tym celu komisję. Minister położył przy tym przyok, że, jakkolwiek kilka państw niezależność Rumunii uważa, to inne tego nie uczyniły, ponieważ nie znalazły zdania Izby. Deputowany Bogdano oświadczył, że Rumunia nie powinna ani czegośkolwiek przyjmować, ani też ustępować. Majoresco wskazał na to, że przedewszystkiem należałoby zbadać konstytucyjność i kompetencyę Izby. Minister spraw zagranicznych zarzucił temu, że Europa ob staje przy rychłym przeprowadzeniu berlińskiego traktatu i chce poznać zapytrwanie się kraju. Prezes ministerstwa Brattiano wystąpił następnie ponownie za zawezwaniem rządu, ażeby Izba jakkolwiek powzięła decyzyę. Jonesco zgodził się na zamianowanie komisji, lecz domagał się, ażeby rząd za przedłożyć się mający projekt do prawa przyjął na siebie odpowiedzialność. Prezes ministerstwa odpowiedział, że orędzie księcia jest dowodem, iż rząd nie cofa się przed żadną odpowiedzialnością. — Dziś wieczorem odbędą obie Izby posiedzenie tajne.

AMERYKA.

* New York, 4 października. Na wyspie St. Croix, należący do małych Antylów i w posiadaniu Duńczyków będącej, wybuchło powstanie Nęgrów. Powstańcy ci spustoszyli kilka osad i wła-

ścicielei plantacyi zamordowali. Zburzyli także prawie do szętytu miasto Fredericksstadt, a w niem amerykańskiego wicekonsula gmach. Gubernator wyspy przybył z St. Thomas, lecz ma tylko 50 żołnierzy do dyspozycyi. W osadzie Anashope przyszło do starcia, w którym Nęgrowie pobici stracili około 200 w zabitych. Rząd amerykański wysłał do St. Croix dwa okręty wojenne, a nadto oczekiwane są tamże angielskie i francuskie statki.

— 6 października. Podług nadeszłych tu wiadomości z Jamaiki, przybyła pod St. Croix francuzka fregata i wysadziła tamże na ląd wojsko. Ucieczką się ratujące kobiety i dzieci, wysyłane są na okrętach do St. Thomas. Powstańcy Murzyni zapalają dalej plantacye cukru. Dotąd obrócili oni już 40 posiadłości w perzynę, a 14 tylko się jeszcze zostało. Wielu z powstańców rozstrzelano.

W Vicksburgu febra żółta prawie całkiem ustała, po wsiach natomiast coraz bardziej się szerzy.

Kuryer miejscowy i prowincjonalny.

* Doniesienia urzędowe. Król nadal przesowi rencyjnemu Flottwell w Kwidzynie królewski order koronny drugiej klasy.

* Teatr. W sobotę występowali na scenie naszej po raz pierwszy pp. Linkowscy ze Lwowa w komedyi pani de Girardin p. t.: I radość przestrasza. Jest to wcale udatny obrazek psychologiczny o poczciwej tendencyi, a choć brak w nim wszelkiej intrygi, i widzi już na samym wstępie wie, jak się rzecz zakończy, — to jednakże bardzo zwięźle przedstawiony proces wewnętrzny, odbywający się w rodzinie pani des Aubiers z powodu powrotu młodego Adriana, którego oplakiwano jako zmarłego, zastępując wszelkie nied statki sceniczne i więzi całą uwagą widza. Główną postacią utworu jest starszy sługa Jakob, na którego spada nielatwe zadanie przygotowania strapionej nad miarę matki na przyjęcie radośnej nowiny. Rolę tę nadzwyczaj sympatyczną, a skreślona z wielką prawdą psychyczną, odegrał p. Linkowski i wyszedł z niej zwycięsko. Sposób, w jaki p. L. pojął i przedstawił ten coraz rzadszy dzisiaj typ przywiązanej całą duszą do swych chlebobawców sługi, nie pozostawiał nic do życzenia; gra jego była od początku do końca równa, nie było tam ani jednego fałszywego tonu, żadnego niepotrzebnego ruchu, co bardzo pięknie świadczy o inteligencyi, staranności i sumiennosci artysty. — Pani Linkowska w roli pani des Aubiers również dobrze robiła wrażenie, choć braku grze jej tego spokoju i tej pewności siebie, jaka cechowała grę jej męża. Winę tego jednakże przypisać wolimy raczej cokolwiek nienaturalnej a nadzwyczaj trudnej roli, aniżeli jej samej. Z reszty personalu, występującego w komedyi I radość przestrasza, na wyróżnienie zasługuje chyba panna Knapczyńska, która w roli nainnej Maryi miała chwile szczęśliwe.

W Mężu od biedy, o którym szczegółowięj pisaliśmy już w zeszłym sezonie przy sposobności pierwszego przedstawienia tej komedyi, odegrali role pp. Dawnoskich pp. Linkowscy. W grze p. Linkowskiego wolelibyśmy byli nieco więcej powagi, a mniej rubasności i przesady w ruchach, — pani Linkowska nie nadaje się widocznie wcale do charakterystycznych ról starych matron polskich.

Jutro: I radość przestrasza po raz drugi, Spudłowali, komedya w 1 akcie, oryginalnie napisana przez Kazimierza Zaleskiego i Tańca narodowe, układu pana Borawskiego, baletmistrza teatrów warszawskich.

* O wygnaniu na wyspie Zingst, ks. Tomaszu Ruskiewicz, uciehły wieści. Dowiadujemy się, że Koło polskie w parlamencie niemieckim zamierzało wnieść interpelacyę w tej sprawie, której wszelako chwilowo zaniechano, otrzymawszy zapewnienie, iż ksiądz Ruskiewicz ze swego Patmos niebawem ma być uwolniony. Ksiądz Tomasz wszelako siedzi dotychczas na Zingście, nie otrzymując onej przebiecanej pensyi w kwocie 3 grzywien dziennie, i prawdopodobnie, nie mając środków utrzymania, cierpi nieraz niedostatek. Czas krakowski otworzył w piątkowym numerze składkę na potrzeby wygnania.

* W dniu 14 października o 11 godzinie przed południem w biurze na ratunku pod numerem 13 wdzierżawionem będzie drogą licytacyi polowanie na lwym brzegu Warty na łakach Bojanki i pastwiskach, na czas od 1 stycznia 1879 do 31 marca 1882 roku. Mający chęć zadzierżawienia tego polowania, mogą przejrzeć bliższe warunki w biurze na ratunku pod nr. 13.

* W piątym rewirze policyjnym (Chwaliszewo) pozostawo po dokonanej przeprowadzce 54 pomieszczeń, piekarnia z pomieszczeniem i handel z pomieszczeniem próżni.

* Radzce sądu powiatowego Niedziewskiego przeniesiono z Wolsztyna do Poznania od 1 listopada r. b.

* Kupiec G. A. Rothholz, znany ze swych sporów z tutejszym magistratem w sprawie należącego do niego dawniej gruntu przy M. Ryerskiej ulicy, a który w roku zeszłym, dopuściwszy się wiele oszustw, zbiegł i ścigany był listami gończymi, umarł dnia 9 września r. b. w Nowym Orleanie na żółta febrę.

* Droga od cmentarzy za bramą Berlińską aż do kluczborskiego dworca ma być obecnie brukowaną kosztem dyrekcyi poznańsko-kluczborskiej kolei żelaznej.

* Tłusty skop. Tutejszy rzeźnik p. Mikołaj Zakrzewicz zakupił w zeszły piątek pomiędzy innymi skopu, ważącego 240 funtów.

* Kolej poznańsko-belgradzka, z którą się łącząc ma pobożna kolej z Nowego Szeczcina do Stolpenmünde, będzie miała około 28 mil długości. Kolej ta budowana jest pod kierownictwem radcy rejencyjnego p. Riedemcyera i to równocześnie z Poznania, Obornik i Pily. Przystępcy z Poznania do Nowego Szeczcina ma być wygotowana do 1 maja 1879 r., z Nowego Szeczcina do Spolpenmünde już dnia 1 stycznia, a z Nowego Szeczcina do Belgradu dnia 1 listopada roku 1879 i oddana do publicznego użytku. Szyny ztąd do Rogozna już za dwa tygodnie będą położone. Budowa tej kolei prowadzoną jest z jak największą oszczędnością.

* Dobra Nowawieś, w powiecie szubińskim, obejmującą 2448 morgów arealu, a będącą dotąd własnością p. Sulerzyckiego, nabył w terminie subhastacyjnym właściciel dóbr p. Paruszczyński z Obudna za 303,000 marek. Po za tą sumą miał p. P. jednakże jeszcze pretensyę hipoteczną wysokości 36,000 marek.

* Reprezentanci miasta Czarnkowa wybrali na nadzwyczajnem posiedzeniu jednogłośnie swym burmistrzem pozasłużbowego porucznika p. Wirth, dotąd zatrudnionego w Gelsenkirchen w Westfalli przy administracyi miejskiej.

* Radzce sądu powiatowego Meissner (Polaka) w Kościanie przeniesiono do sądu powiatowego w Lesznie.

* Koncert p. Ogórkowskiego, fortepianisty, i panny Liny Kesniej, śpiewaczki, odbędzie się w Toruniu, po jutrze dnia 9 bm. o godz. 7 1/2 wieczorem.

* W Wolsztynie odbyła się 30 z. m. doroczna powiatowa konferencya nauczycielska, na którą się 48 katolickich nauczycieli stawiło. P. inspektor powiatowy Tecklenburg przyjął, a przybyli także ks. proboszcz Henke, miejscowy inspektor szkolny, i komisarz dystryktu rotmistrz Oren. P. inspektor Tecklenburg miał rzecz „o wychowawczem zadaniu szkoły ludowej”, a organista i nauczyciel Nowicki z Wolsztyna „o śpiewie kościelnym w szkole ludowej”. Poczem nastąpiło sprawozdanie o stanie szkół ludowych w powiecie babilomostkim, z którego się dowiadujemy, że jest tam szkół 43, z których 41 są publiczne a dwie prywatne, z których jedna wyższa dla chłopców, a druga katolicka szkoła sierót dziewcząt. Z tych szkół: 9 przypada na 5 miast, a 34 na 82 gmin wiejskich. Nauczycieli powinno być w tych szkołach ogółem 53, ale 4 miejsca nie są obsadzone. Szkoły te są podzielone na 81 klas, do których 5 tysięcy i 572 dzieci uczęszcza i to 2 tysiące 782 chłopców i 2 tysiące 790 dziewcząt, z tych 5 tysięcy 332 są katolikami, 164 ewangelikami, 76 żydami, 3 tysiące 846 Polakami, 1726 Niemcami. Na jednego nauczyciela przypada 103 dzieci, na jedną klasę 39. Najniższa liczba dzieci w jednej szkole wynosi 26, najwyższa zaś 281. (O r e d.)

* Na Kaszubach została się dnia 28 z. m. z tym światem Marya Teresa z Zalewskich, z pierwszego małżeństwa Prusakowa, z drugiego Piachecka, w 90 roku swego życia. Na wkrótce katolicka i Polka, przejęta żywą wiarą i szczerą miłością ojczyzny, była zmarła jednym z tych organów, co łączą naszą teraźniejszość z lepszą ubiegłą przeszłością.

* Z Sępólna, w Prusach Zachodnich, donosi Piętrzym co następuje: Tamtejsza reprezentacya miejska ofiarowała bezpłatnie 7 morgi roli gminie katolickiej i protestanckiej na założenie wspólnego cmentarza a rejencya już na to się zgodziła. Wszakże ani katolicy, ani protestanci tej oferty nie przyjęli i wolać imi wyznaniowy cmentarz, choć to ich drogo kosztować będzie. Jest to pocieszający objaw poczucia religijnego, a spodziewamy się, że i inne gminy w takim razie podobnie sobie postąpią i nie dadzą się nigdy powodować choćby najbardziej ludzami ofertami.

* Pwien rektor na Szlasku, propagator symul-tannych szkół, wydał zbiorek pieśni dla takich mieszczanin... tak ulozony, iżby nie obrażał uczuć religijnych żadnego wyznania. W przedmowie powiada autor, że dzięki Bogu jest jeszcze wspólny grunt, na którym wszystkie cztery wyznania (kat., prot., żydowski i starokat.) spotkać się mogą, — a tym jest stary testament! Bardzo to piękna rzecz, — ale czemuż już nie zostac zaraz żydami?

* W Nowem, w Prusach Królewskich, włamali się wnoy z dnia 29 na 30 z. m. złodzieje do kościoła katolickiego i skradli srebrny kielich i około 12 marek. Tej samej nocy popełniono na 3 innych miejscach tego miasta kradzież.

* Według obliczeń statystycznych oddano na socyalistów przy ostatnich wyborach do sejmu 448,455, podczas kiedy w roku 1877 otrzymano to stronnictwo 481,008 głosów. Odliczywszy od tej sumy na socyalistów w roku bieżącym głosy, oddane przez inne stronnictwa, przeko-namy się, że socyalisci stracili w roku bieżącym 42,543 głosy. Jakieżże tedy prawem powiedzano w motywach do ustawy przeciw socyalistom, że stronnictwo to znaczenie wzrasta i wzmagą się? W takim razie musiała policya „znakomite” oddać państwu usługi, jeżeli mimo wzrostu socyalistów umiała przez zakaz zebrani i wieców tak doskonale „wpłynąć” na zmniejszenie liczby głosujących. Pocco tedy ustawy wyjątkowe?

* Władze w Królestwie zwróciły ostatnimi czasy uwagę na stosunkowo znaczną liczbę wypadków śmierci pomiędzy dziećmi włóściańskimi, przeważnie z powodu braku opieki nad niem. Wypadki owe pochodzą głównie ztąd, że dzieci pozostawione w domu, lubią się bawić ogniem, niezagorzonym należycie przez osoby starsze przed wyjściem z domu. Dla tego też władze tutejsze, jak za-pewnia Kur. War., postanowiły starać się o wydanie nowych przepisów w przedmiocie budowy pieców i komi-nów w chatach włóściańskich. Obok tego zaś zwróciły uwagę na potrzebę zakładania po wsiach ochron, gdzieby dzieci mogły się podczas nieobecności rodziców znajdować pod jakim takim dozorem. Polecono nawet władzom gubernialnym i powiatowym popierać sprawę tę w gminach. Na skutek tóż usilnych starań, w kilkunastu nawet wioskach powiatów radzińskiego, niezawskiego, wloszcze-wskiego, kolskiego i brzezińskiego urzędowo zostały ochro-ny na wielce dogodnych dla włóścian zasadach. Rzecz dzieje się w ten mianowicie sposób, że, codziennie przez soltysa wyznaczony jest dom, gdzie kolejno zgromadzać się mają dzieci z całej wsi pod opieką gospodyni domu, która dnia tego winna nie wychodzić do roboty. Systemat to niekosztowny, a skuteczny.

* Z powodu odnowienia pomnika ś. p. Kazimierza Brodzkiego, zmarłego dnia 10 października 1835 r. w Dreźnie, którego zwłoki spoczywają na cmentarzu katolickim (starym) Friedrichstadt, odprawioną będzie msza św. w kościele katolickim królewskim w stolicy saskiej dnia 11 b. m. o godzinie 10 zrana, za spójki duszy ś. p. K. Brodzkiego.

* Znany badacz starożytności, dr. Schliemann, donosi w liście do Timesa o nowych odkryciach na Itace. Dokołał się pomiędzy innymi domu Odysseusza, odkrył nawet grote, w której Pheaki złożyli śpiącego Ulissea (Iliada XII). Również udało mu się odszukać stajnie swin boskiego pastera swin Eumaios. Pisze Schliemann o tém: Blisko końca południowo-wschodniego wyspy znajduje się pewna liczba budowli jakoby stajennych w przecięciu 35 stóp długich a 10 stóp szeroki, po części w skale wykutych, po części z cyklopijnych murów z niezmiernych kamieni zbudowanych, w których Homer musiał widzieć stajnie dla swin przez „boskiego” Eumajosa zbudowane.

* Regulacya Wisły przychodzi nareszcie do skutku. Na początek sporządzono kosztorysy robót mających się wykonać w 1 dystansie Wisły w latach 1878, 1879, 1880 i 1881, na sume 80,477 rs. 30 kop.

* Szkoła malarstwa na szkło dla kobiet otwartą została w tych dniach w Warszawie. Zajęcie to jest bardzo zyskowne, gdyż wprawna robotnica do 45 rubli miesięcznie zarobić może, a czas, który na naukę poświęca, skoro zna rysunek, trwa zaledwie od dwóch do trzech miesięcy. Szkoła liczy już kilkanaście uczennic, lubo opłata za naukę wynosi 30 rs. Nadmienić wypada, że w Warszawie już od lat kilku istnieje inna szkoła malarstwa, także dla kobiet, utrzymywana przez hr. Zubieńską. Prace jej znane są i z wystaw i ze świątyn tutejszych.

* Odzyskane przedmioty. Wzmiankowaliśmy przed paru tygodniami o szkodzi, wyrządzonej kościelowi katedralnemu św. Jana w Warszawie przez nieowiadomego wówczas świętokradzce. Obecnie, jak się dowiadujemy, wszystkie kosztowności skradzione z kaplicy Pana Jezusa zostały już odzyskane i wracają na swoje miejsce w kaplicy.

* Uprawa tytoniu. Podług sprawozdań urzędowych, gubernia Czernihowska dostarcza rocznie około 916,000 pudów tytoniu; Połtawska 659,000; Bessarabska 590,000; samarska 120,000; Woronezka 49,000; Charkowska 46,000; Tauryska (Krym) 37,000; Tambowska 36,000; Wolszka 30,000; Saratowska 20,000; Podolska 18,000; Tuliska 15,000 pudów. Tym sposobem coroczny zbiór tytoniu w Cesarstwie dochodzi do 3 milionów pudów. Oprócz tego Kaukaz dostarcza około 75,000, a Syberya około 27,000 pudów; tak, że ogólna cyfra wzrasta do 3,100,000 pudów. Licząc średnio pud produktu po rs. 2, wypadnie, że uprawa tytoniu daje rocznie 6,200,000 rubli. Najlepsze gatunki tytoniu rosną na południu Rosyi, z nasion amerykańskich i tureckich. Do najbardziej dziś cenionych należą tytonie z Bessarabii i Krymu.

* O medalu wybitnym dla I. J. Kraszewskiego czytamy w Czasie: Medal J. I. Kraszewskiego na 50-letni jubileusz jego zawodu pisarskiego wykonany już został przez p. Malinowskiego w Monachium i ma być podobnym i artystycznie wykonanym. Jedną stroną przedstawia popiersie Kraszewskiego i r. 1812 jako rok jego urodzenia, drugą napis w wienku laurowym: „Za pół wieku trudów i zasług, wdzięczni rodacy 1879.“ Medal ten ma być rozesłany w listopadzie i po ten czas trwa przedpłata na medal po 3 złr.

* Trudność dostania się do wyższych zakładów naukowych w Petersburgu, według wyrażenia Gołosa, zmieniła się w tym roku prawie w zupełną niemożność. Instytut górniczy, oraz instytut leśny całkiem w roku bieżącym nie przyjmowały studentów; do instytutu technologicznego podano prośb 360, a miejsce tylko dla 120 słuchaczy; do szkoły budownictwa zgłosiło się dwa razy tylu kandydatów, ilu przyjąć było można; nawet do akademii sztuk pięknych zgłosiło się 130 a przyjęto tylko 25 wychowawców itp. Dziennik ten słusznie zwraca uwagę na kłopotliwe znaczenie tego zjawiska.

* Straszliwy orkan szalał 20 września w okolicy rosyjskiego miasta portowego Kerczu. Kilka wielkich okrętów z ładunkiem, cenionym na pięć milionów rubli, poszło na dno, a wiele burza zerwała z kotwicy i rzuciła o wybrzeże. Piętnaście mniejszych statków zostało zdruzgotanych w samym porcie, który w ogólności został strasznie spustoszony. Utonęło przytęm mnóstwo ludzi. W mieście Kerczu zburzył orkan 40 domów, a z wielu porzywał dachy, które poroznosił po okolicy. Pomiędzy okrętami, które zatoniły na morzu, znajdował się rosyjski statek wojenny Krykuń.

* Przy przesyłkach pieniężnych do Rosyi, tudzież przy przesyłaniu przedmiotów złotych i srebrnych powinna — jak to najwyższy urząd pocztowy na nowo przypomina, dokładnie być wyrażona wysokość przesyłki i odnośnie próba złota i srebra, przyczem się dodaje, że podług ustaw, w Rosyi obowiązujących, przysługują rządowi prawo przesyłki powyższego rodzaju, których deklaracja nie jest dokładna i zupełna, konfiskować.

* Do albumu piękności na wystawie powszechnej w Paryżu przesłał, jak donosi Presse, Franciszek Pułski także mnóstwo fotografii uroczych dzieł węgierskich, że sądził znaleźć się w trudniejszym położeniu, niż Paryż, chcąc między pięknymi odznaczyć najpiękniejsze. Najpiękniejszymi uznane zostały ostatecznie: hr. Ilona Andrasy (córka ministra spraw zagranicznych).

hr. Ilka Pejaciewicz i panny Nandina Inkey i Matylda Barthodejska.

* Na prośbę Biskupa z Nowego Orleanu wysłano niemieckie Franciszkańki z St. Louis w owe okolice tak ciężko żółta febrą nawiedzone. Czy tam pójdzie choć jeden z tych krzykaczy, którzy tak wymownie bronili Niemiec od „ciemnoty“ duchowieństwa zakonnego i rozpedzili zakonników niemieckich na cztery wiatry? Zakonnice te musiały wskutek ustaw majowych opuścić Salzkotten w Westfalii, gdzie miały dom sierót.

* Budżet miasta Paryża na rok przyszły wynosi 226,756,067 fr. dochodu i tyleż rozchodu. W stosunku do roku 1878 wyda Paryż przeszło pięć milionów franków więcej, i tak n. p. na szkoły elementarne 895,023 franków, a na policję przeszło dwa miliony więcej, aniżeli w roku 1878.

* Dochody Wystawy paryskiej od początku maja aż do końca września wynoszą 9,996,570 fr.

* Cesarz japoński według wiadomości, jakie nadeszły ostatnią pocztą Spokojnego Oceanu, po stracie jedynego swego prawowitego syna adoptował za swego syna i następcę tronu młodego kuzyna swojego, z którym dnia 30 sierpnia udał się na objazdźkę północnych prowincji Japonii. Towarzyszą mu trzy ministrowie, a podróż potrwać miała 52 dni. — Dokonano niedawno spis ludności wykazał, że państwo japońskie liczy obecnie 34,338,000 mieszkańców.

* Sultan marokański, którego przed kilkoma tygodniami usiłowane otruciu arsenikiem, już ozdrowiał. Doza arseniku, zadane mu w potrawie przez kilku malkontentów z pomiędzy dygnitarzy marokańskich, była tak słaba, że lekarze zdołali uratować otrutego. Jak donoszą z Tangeru, winnych wysłędzono bezpośrednio po spełnionej zbrodni, a czterech z nich już w trzy dni po uwięzieniu zostali na placu publicznym w Marokko ścięci. Głowy straconych zatknięto na czterech bramach miasta. Reszta współwinnych znajduje się jeszcze w więzieniu.

* Smutny los, według prywatnej korespondencji dziennika Précurseur z Afryki, spotkać miał wyprawę naukową belgijską, która w roku zeszłym wybrała się do Afryki środkowej. Wyprawie tej powodziło się zrazu bardzo szczęśliwie, aż wypadło jej przebyć okolice, zamieszkałą przez dziki szereg murzynów, którego książę przysłał dowodzący wyprawę w upominek i w dowód przyjaźnego usposobienia żywą kocz, którą mieli się uraczyć biali przybysze. Przywódcą wyprawy kazał też serdecznie podziękować czarnemu księciu za dar jego i w najlepszej

myśli europejska drużyna spożyła mięso z zabitej kozy, ale zapomniano na nieszczęście, że według zwyczajów miejscowych, należało gościom na tę biesiadę zaprosić życiowego gospodarza, t. j. kacyka szczeru i z nim podzielić kąsek przez niego ofiarowany. Niewaga ta pociągnęła za sobą fatalne następstwa. Obrażony kacyk z żyweliwego gospodarza, co się zupełnie tłumaczy charakterem dzikich ludzi, stał się od razu zaciętym, nieprzejednanym wrogiem przybyszów i poprzysiął im zemstę. Kiedy więc nazastrz wyprawa puściła się w dalszą drogę, ujrzała przed sobą zastępy wojowników murzyńskich i musiała przyjąć bitwę, w której uległa ogromnej przemocy. Nie wiadomo nawet czy wogóle jaki członek wyprawy uszedł z życiem.

* Kalendarz. Jutro, we wtorek dnia 8 października, Brygidy wd. i Wincentego Kadłubka. Wschód słońca o godzinie 6 min. 13. Zachód o godzinie 5 minut 21.

Długość dnia 11 godzin 8 minut.
Wypadki historyczne. 1587 Zygmunt III. zaprzysięga pacta conventa. — 1657 Pogromienie Szwedów pod Prostkami. — 1683 Bitwa z Turkami pod Strygoniem. — 1709 August II. godzi się z carem Piotrem w Toruniu.

Ostatnie telegramy.

Wiedeń, 7 października. Cesarz przyjął ponownie w ostatnich dniach żądanie dymisji gabinetu austriackiego, i zawezwiał do siebie kilka wybitnych osobistości z parlamentu austriackiego, aby wysłuchać ich zdania o obecnym położeniu.

Simla, 7 października. Indyjskie dzienniki donoszą o zajęciu Ali muschidu. Dziś oczekują tu proklamacji, zawiadaniającej o zamiarach rządu indyjskiego. Emir zawezwał szczeru nadgraniczne na naradę — wszystkie też wysłały delegatów.

Skrzynka do listów.

* „Uczylim Polakom“ w O. odpowiadamy, iż, broniąc języka polskiego od lekceważenia i zapomnienia u swoich, nie mieliśmy żadnych osobistych widoków na względzie, że nawet nie wiemy, kto jest przewodniczącym owego dozoru. Faktem jest, że ten przewodniczący, ogłaszając termin zebrania (zapewne z jakiej rządowej porady...) wyrażnie w języku niemieckim, że zrobił, bo jako Polak powinien do Polaków w polskim odzywać się języku.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin, dnia 7 października 1878. (Kursa końcowe)		Kapitały.	
Pszemica słabsza	170,—	Galic. akc. k.	100,25
paźdz.-listop.	179,—	Pr. pożyczka państw.	92,40
kwiecień-maj	114,50	Pozn. listy z.	94,80
Zyto słabsze	115,50	Pozn. listy rent.	95,30
paźdz.-listop.	120,50	Anstr. banknoty	173,50
kwiecień-maj	59,80	Anstr. renta złota	62,50
Olej rzep. słabszy	59,20	Anstr. losy 1860.	—
paźdz.-listop.	52,—	Włochy	72,50
kwiecień-maj	50,30	Amerykany	99,75
Okowita słabsza	51,40	Rumuny	32,75
w miejscu	—	Ros. banknoty	203,40
paźdz.-listop.	—	Ros.-ang. pożyczka	80,25
kwiecień-maj	130,—	Ros. losy prem. 1866	146,—
Owies	—	Pol. lik. l. zast.	55,50
paźdz.-listop.	—	Kredyty	336,—
kwiecień-maj	—	Kolej państwowa	440,50
Wypow. żyta	—	Lombardy	121,—
Wypow. okow.	—	Uposob.	—
Szczecin, dnia 7 października 1878. (Kursa końcowe.)		Olej rzep. spok.	59,50
Pszemica niezmienn.	171,50	paźdz.-listop.	59,25
paźdz.-listop.	178,50	kwiecień-maj	54,—
kwiecień-maj	—	paźdz.-listop.	51,70
Zyto niezmienn.	112,—	paźdz.-listop.	49,60
paźdz.-listop.	118,—	kwiecień-maj	50,70
kwiecień-maj	—	Petroleum	—
Owies	—	paźdz.-listop.	9,90

Wypowiedziane obligacje powiatu średzkiego.

W dniu 23 września r. b. wylosowano następujące obligacje III emisji:
I. lit. B na 500 tal. Nr. 13 i 2. lit. C na 100 Nr. 23, 24, 47 i 118. Obligacje te złożone być powinny w stanie do kursu przydatnym w dniu 1 kwietnia 1879 w kasie komunalnej w Środzie, celem odebrania za nie waluty al pari w gotówiznie.

Z dawniej wylosowanych obligacji nie złożono dotąd:

I Reszty z wylosowanych w dniu 1 października 1874 obligacji:

A. I Emisya: lit. D. Nr. 200, 304 i 392 na 25 tal. z kuponami 10 i talonem.

B. II Emisya: lit. B Nr. 64 na 100 tal. Lit. C. Nr. 10 i 25 na 50 tal.

Lit. D. Nr. 92, 108, 135, 152, 154, 155, 156, 157, 158, i 159 na 25 tal.

II Reszta z losowań:

A. dnia 25 września 1873.

I Emisya. lit. D. Nr. 8 z talonem na 25 tal.

B. dnia 24 września 1877.

III Emisya: lit. C. Nr. 106 na 100 tal. z kuponem II seryi Nr. 4 do włącz. 10 i talon. (1656)

Najlepsze petroleum

ADOF ASCH

Stary Rynek Nr. 82.

Srut, proch, kapiszony,

tulejki do naboj,

jako też przyrządy i naboje rewolwerowe

doleca (780)

Auerbach

handel żelaza

Poznań.

Największy skład mój

herbaty chińskiej

sprzętu 1878 r.

uzupełnił. wyborami gatunkami prawdziw. arak Mandaryn but. 25 sbr.

Poznań. J. N. Piotrowski.

Damskie rękawiczki

glasowe na 3 guziki

po 2 marki poleca w największym wyborze we wszelkich kolorach

S. Tucholski nast.

(1424) ul. Wilhelmowska.

Aukcja pozostałości.

W środę dnia 9 października r. b. przed południem o godzinie 9tej poczwasy, przy Tamie nr. 10, będą sprzedawał za gotówkę najwięcej dającym pozostałości po zmarłym księdzu kanoniku Poleczyńskim, jako to: meble mahoniowe i brzożowe, obrazy olejne i miedzioryty, książki itd. (1655)

Zindler kr. lewski komisarz aukcyjny.

Aukcja

pozostałości po s. p. ks. kan. Poleczyńskim w środę od godziny 9tej z rana w kurji zmarłego. (1648)

Numer pierwszy wyszedł i rozsyła się na żądanie gratis i franko!

Wychodzi co sobotę w objętości 1—1½

arkusza nakładem księgarni N. Kamińskiego i Sp.

Przedpłata na wszystkich pocztach i we wszystkich księgarniach kwartalnie tylko

2 Mrk.

Tygodnik powieści jest najtańszym i najobfitszym tak pod względem objętości jako też doborowej treści z wszystkich podobnych wydawnictw.

(1605)

N. Kamiński i Sp.

księgarnia w Poznaniu w Bazarze.

Dnia 1go października rb. otworzyłem w Poznaniu pod firmą:

(1646)

I. Paulus

handel płodów rolniczych i maki

en gros na własny rachunek i w sposób komisowy, które to przedsiębiorstwo osobom interesowanym uprzejmie polecam.

Ignacy Paulus.

Biuro przy Młyńskiej ulicy Nr. 18.

Meble własnego wyrobu

w wielkim wyborze od najeleganciejszego do zupełnie pojedynczego rodzaju stoją pod gwarancją po najtańszych cenach na spżedarz

N. Buczyński

Stolarz, Jezuitska ulica Nr. 5 w starym gimnazjum św. Maryi Magdale ny.

Przeniesienie składu.

Niniejszem donoszę Szanownej Publiczności, iż od dnia 1go października r. b. przeniosłem skład mój z placu Wilhelmowskiego nr. 17 na

(1657)

Berlińską ulicę nr. 3

na miejsce pana A. Cichowicza.

L. Kwieciński.

Mój główny

skład cygar

w Poznaniu

znajduje się teraz przy (1660)

Wilhelmowskim placu nr. 8

J. Neumann

fabrykant cygar z Berlina.

Leopold Basch

Poznań, Stary Rynek Nr. 57

poleca swój bogato zaopatrzonej na nadchodzący sezon zimowy. Mianowicie zaś paryżkie najmodniejsze kapelusze garnirowane i niegarnirowane, pilsniowe, aksamitne po nadzwyczaj taniach cenach.

Skład jedwabnych towarów, firanek, wstążek kolorowych i czarnych, aksamitów, jako też strusie pióra i kwiaty, konfekcja strojów

en gros & en detail

czepki, koafury, welonki, kokardy, barby i faszony są zawsze na składzie w najlepszym doborze; garnitury, rękawki, kołnierzyki i berty. Towary tkane, koronki, musliny, tiule, nansoki i batysty.

Polecając się względem szanownej publiczności, proszę uprzejmie zwaćć dobrze na moje firmę. (1506)

Magazyn ubiorów męzkich

jako też

skład sukna i kortów

pod firmą

S. BASCH

Poznań, Stary Rynek 57.

poleca swój dobrze zaopatrzonej wybór najnowszymi materyi. W wszelkie obstarunki wykonują się rzetelnie i punktualnie.

A. KUNKEL jun.

Poznań, Grobla nr. 4.

Skład węgla i drzewa, wapna, węgla ślusarskich i drewnianych.

Polecam się Szanownej Publiczności prosząc o łaskawe względy. Skora usługa, ceny umiarkowane. (1653)

W Zeganiu (Sagan) na Szląsku

przyjmuję uczniów gimnazjalnych na stancja, reząc za troskliwą opiekę i ofiarując pomoc w naukach. (1654)

Dr. St. Karłowski

nauczyciel gimnazjalny.

Dom. Niechanów

p. Gniezno ma na sprzedaż (1652)

ananasy

1 funt po 3 mrk.

Dobrego kucharza

i cukiernika (1661)

poleca

agencja Fontowicza

w Bazarze.

Młodzieniec, ukończywszy wyższą szkołę techniczną poszukuje miejsca jako (1658)

wolontaryusz

w większym mlynie parowym lub wodnym. Adr. 183 Haasenstein & Vogler, Poznań św. Marcina 1.

CHŁOPIEC

mający chęć wyuczenia się balwierstwa i fryzjerstwa znajdzie miejsce u (1659)

W. Szulczewskiego

Poznań, Wianecka ulica nr. 33.

Ucznia.

z odpowiednim wykształceniem szkolnym poszukuje handel korzeni wina i cygar (1645)

Świątkowskiego i Sp.

w Obornikach.

A. Ahlers'a

sławny na cały świat

teatr malp

na placu Działowym codziennie 2 przedstawienia, początek o 5 i 8 godzinie wieczorem. W niedzielę 3 wielkie przedstawienia. Początek o 4, 6 i 8 godzinie wieczorem (1651)

A. Ahlers

dyrektor.

Miechy do zboża, miechy do transportu maki, dery do spania, podróży i dla koni, poleca

S. Kantorowicz,

skład towarów płóciennych i kobierców, Stary Rynek nr. 68.

(1573) Nakładem i czeinkami Jarosława Leitgebraw Poznaniu.